

2. Wtorek 1

Hbr 6,10–20

Mk 2,23–28

Życie jest szkołą trwającą aż do ostatniej chwili. Ojcowie Pustyni mówili o konieczności walki duchowej aż do końca, do samej śmierci. Fundamentem tej walki jest nadzieja. Kiedy tracimy nadzieję, tracimy motyw do dalszej walki i łatwo się poddajemy. Dlatego doprowadzenie do rozpaczycy jest podstawowym celem strategii szatana wobec człowieka. List do Hebrajczyków zachęca i wzywa do pielęgnowania swojej nadziei:

[...] my, którzyśmy się uciekli do uchwycenia zaofiarowanej nadziei. Trzymajmy się jej jako bezpiecznej i silnej kotwicy duszy, [kotwicy], która przenika poza zasłonę (Hbr 6,18n).

Ale o jaką nadzieję chodzi? Czego ona dotyczy? Oczywiście dotyczy słowa Bożego, Jego obietnicy. W Ewangelii mamy do czynienia z klasycznym konfliktem dotyczącym tej nadziei. Faryzeusze niewątpliwie trzymali się nadziei związanej ze słowem Bożym i obietnicy z nim związanej. Problem polegał jednak na tym, że trzymali się obietnicy literalnie związanej ze słowem, nie wnikając w jej sens i cel. Dlatego Pan Jezus mówi im: *To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu* (Mk 2,23). Właściwym sensem Bożej obietnicy jest zamysł miłości względem stworzenia ze szczególnym uwzględnieniem człowieka. Jego obietnica dotyczy miłości i jej służby. Dlatego interpretacja literalna, która nie zgadza się z miłością, nie jest właściwa.

Dlaczego jednak literalna interpretacja? Jest ona łatwiejsza do przyjęcia, ponieważ jest bardziej jednoznaczna i nie wymaga ciąglej weryfikacji wartości i sensu. Jeżeli uwzględnia się Boży zamysł miłości, to trzeba nieustannie wsłuchiwać się w każdej sytuacji w ten zamysł. Potrzeba nieustannej czujności, a to jest trudne i nigdy nie daje człowiekowi pewności, że się jest całkowicie w porządku.